

KANCELARIA SENATU
BIURO INFORMACJI I DOKUMENTACJI
Dział Analiz i Opracowań Tematycznych

Reprezentacja demokratyczna
– innowacyjne skracanie dystansu
między obywatelem a partiami i parlamentem

OPRACOWANIA TEMATYCZNE

OT-553

Październik 2008

Opracowanie:
Anna Semenowicz

Biuro Informacji i Dokumentacji Kancelarii Senatu
Dyrektor – Andrzej Dziubecki – tel. 022 694 94 32, fax 022 694 94 28,
e-mail: andrzej.dziubecki@nw.senat.gov.pl
Wicedyrektor – Ewa Nawrocka – tel. 022 694 98 53, e-mail: nawrocka@nw.senat.gov.pl
Zespół Informacji i Statystyk tel. 022 694 93 59, fax 022 694 90 57

Prof. dr hab. Radosław Markowski
Polska Akademia Nauk
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

Reprezentacja demokratyczna – innowacyjne skracanie dystansu między obywatelem a partiami i parlamentem

Demokracja XXI wieku – założenia

Demokracja zawsze była zarówno pojęciem, jak i zjawiskiem, a także ustrojem politycznym o znacznej zmienności, czyli tworem dynamicznym. Historycznie najważniejsze zmiany to te, które dotyczyły przejścia od logiki greckiego państwa-miasta z dominującymi cechami publicznej troski o dobro wspólne, wzajemnej znajomości, deliberatywności czy losowania przedstawicieli po współczesne odmiany państwa narodowego, które tych cech nie ma. Demokracja zmieniała się od suwerena wąsko zdefiniowanego, bazującego na męskiej mniejszości, po prawie całkowitą inkluzyjność całej dorosłej ludności żyjącej na terytorium konkretnego państwa, włączając w to nie tylko kobiety, ale obecnie także całkiem nowo przybyłe mniejszości. W końcu, by wymienić tylko najważniejsze przeobrażenia demokracji, demokratyczne państwo znacząco poszerzyło swe funkcje – od „nocnego stróża” pilnującego porządku publicznego i egzekucji praw oraz należności po rozbudowane funkcjami socjalnymi państwo dobrobytu, w którym w drugiej połowie XX wieku obywatele przestali obawiać się o swą egzystencję biologiczną. Nie sposób wymienić wszystkich przeobrażeń demokracji w jej ponad dwutysięcznej historii, gdyż było ich bardzo wiele. Powyższe znaczące zmiany mają służyć jako dowód, iż demokracja zawsze ewoluowała i nie ma powodu sadzić, że w przyszłości będzie inaczej.

Druga uwaga dotyczy współczesności, a w zawężeniu ma się odnosić do współczesnej Europy, a konkretnie – tej jej części, która stanowi Unię Europejską (lub poważnie do niej aspiruje) oraz wysoko rozwinięte europejskie kraje OECD. Na najbardziej ogólnym poziomie wypada powiedzieć tak: współczesna Europa, jej obywatele oraz elity nie zaakceptują jakiegokolwiek autorytarnej alternatywy. Dopowiedzmy, że Europa nie zaakceptuje nawet najbardziej „miękkiego autorytaryzmu” nawet gdyby miał się okazać – co zdarza się na świecie – bardziej efektywny gospodarczo niż demokracja.

Nie sposób przytoczyć w tym miejscu wszystkich badań prowadzonych w ostatnim okresie, ale wszystkie one, bez wyjątku, wskazują na niezwykle wysokie tzw. rozproszone (a więc niezależne od czynników ekonomicznych) poparcie dla demokracji jako idei i „wyobrażonego ustroju politycznego”. Nieco mniej obywateli jest zadowolonych z codziennego „funkcjonowania” demokracji w ich kraju, ale okazuje się, że owi „niezadowoleni demokraci” czy „krytyczni obywatele” są w istocie rzeczy tą częścią społeczeństwa, która wyraża najwyższą troskę o losy własnej wspólnoty politycznej, ładu społecznego, cywilizowanej gospodarki i dobra publicznego. Konkludując: wydaje się, że jesteśmy „skazani na demokrację”, co nie musi przerażać, gdyż proliferacja form demokracji jest tak ogromna, że liczni badacze i pilni komentatorzy coraz głośniej nawołują, zresztą nie bez racji, do precyzji w posługiwaniu się tym terminem.

Zróznicowanie współczesnych demokracji jest determinowane szeregiem czynników, choć wynika to, jak należy sądzić, z atrakcyjności samego projektu, a także jego dostosowania do natury ludzkiej. Ostatnia teza może nasuwać podejrzenie daleko posuniętej etnocentryczności autora, tak jednak nie jest. Sam geograficzny „zasięg” i dyfuzja tego politycznego wynalazku wskazuje bowiem, iż właściwie nie można wskazać jakiegokolwiek regionu świata, w którym by się on nie przyjął, choć rzecz jasna są takie, w których adaptowany jest łatwo i takie, w których idzie to z oporami i przybiera specyficzne formy (świat islamu), wszędzie jednak elity polityczne chcą, by uznawano ich ustroj za demokratyczny.

Różnorodność realnie istniejących demokracji jest znaczna i wynika ze specyfiki regionalnej. Także na poziomie „modelowym” mówi się przynajmniej o kilku jej odmianach: liberalnej, korporacyjnej, socjaldemokratycznej, a ostatnio także o śródziemnomorskiej i azjatyckiej. Tak wyglądają modele definiowane przez pryzmat odmian kapitalizmu i/lub odmian państwa dobrobytu. Jest to jednak tylko jedna z typologii. Inne korzystają z tradycyjnego przeciwstawienia demokracji przedstawicielskiej i demokracji bezpośredniej.

Rzeczywistość polityczna i refleksja politologiczna ostatniego ćwierćwiecza skupiła się właśnie na tych dwóch modelowych odmianach demokracji. Najpierw poddano ogromnej krytyce funkcjonowanie demokracji przedstawicielskiej, a od początku lat siedemdziesiątych krytyka ta wsparta jest rzetelnie i inwencyjnie prowadzonymi badaniami naukowymi, wskazującymi, iż istotnie jest ona zasadna.

A oto lista podstawowych zarzutów wobec demokracji przedstawicielskiej:

- 1) spadek zaufania obywateli do instytucji politycznych,
- 2) zmniejszająca się frekwencja wyborcza i uczestnictwo w działaniach politycznych,

- 3) dysproporcjonalność uczestnictwa – rugowanie z życia politycznego i publicznego mniejszości różnego rodzaju oraz grup zmarginalizowanych,
- 4) wzrost alienacji i cynizmu politycznego obywateli,
- 5) trudności politycznego rozliczania (*accountability*),
- 6) zanikanie więzi partyjno-społecznych, „rozmrężanie” rozłamów socjopolitycznych,
- 7) utrata legitymizacji systemów politycznych, głównie ze względu na przesunięcie ośrodków decyzyjnych z władzy wybieralnej na inną (np. dominacja egzekutywy, siła grup interesu, wieloszczeblowość podejmowania decyzji uniemożliwiająca identyfikację odpowiedzialności),
- 8) obywatele wykazują coraz mniej ochoty do kandydowania na urzędy.

Powyższa lista odnosi się do „wewnętrznych” problemów funkcjonowania demokracji. Nie mniej ważne są czynniki „zewnętrzne” niekorzystnie wpływające na jakość współczesnych demokracji. Oto one:

- 1) globalizacja,
- 2) (międzykulturowa) migracja,
- 3) indywidualizacja życia, zanik wspólnotowych więzi społecznych,
- 4) trendy demograficzne – starzenie się społeczeństw,
- 5) zmiany ekonomiczne prowadzące do znacznego urynkowania relacji społecznych,
- 6) „mediatyzacja” prowadząca do zanikania prawdziwej, aktywnej opinii publicznej, wzrost znaczenia powierzchowności, piaryzacja polityki, zmniejszanie roli rzeczywistej debaty,
- 7) zmniejszająca się rola państwa, coraz większa niejasność roli i w konsekwencji odpowiedzialności państwa, ze względu na procesy globalizacji, integracji i masowych migracji, a ostatnio także terroryzmu,
- 8) (nowe) poczucie zagrożenia wynikające z ww. procesów oraz samej dynamiki zmian, przekształceń struktury społecznej, demografii i fluktuacji rynku pracy.

Pierwszą reakcją na niedomagania demokracji liberalnej był przede wszystkim wzrost zainteresowania demokracją bezpośrednią. Wzrosło niepomierne zainteresowanie modelem szwajcarskim, tradycją referendalną Kalifornii i innych regionów, gdzie bezpośredni udział obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych został podniesiony do rangi normy politycznej.

Poza oczywistymi zaletami tej metody i jej esencjonalnej zgodności z samą naczelną ideą demokracji, dość szybko praktyka, a następnie refleksja ekspercka i naukowa wskazały na wiele bardzo poważnych ograniczeń i wad tej wersji demokracji. Po pierwsze, problemem o wieloaspektowej genezie jest – czasami niezwykle – niska frekwencja w inicjatywach obywatelskich i referendach. Po drugie, konsekwencją tego faktu jest zjawisko bardzo

niskiego lub żadnego wpływu mniejszości na sprawy podnoszone w referendach. Inaczej mówiąc nie uwzględnia ona praw mniejszości, jest ze swej istoty “większościowa” (jest to poważny zarzut wobec demokracji tego typu). Po trzecie, odnotowuje się też inne zjawisko, a mianowicie nierzadko oddolne obywatelskie inicjatywy wskazują, iż mamy do czynienia z tzw. neurotycznymi mniejszościami, grupami wąskosektorowych interesów, które choć aktywne i intensywnie działające nie są w stanie zainteresować szerszych kręgów społecznych swoimi pomysłami, ale inicjują kosztowne przedsięwzięcia, które kończą się fiaskiem. Po czwarte, i to jest chyba najpoważniejszy zarzut, nawet współcześni obywatele wysoko rozwiniętych krajów Zachodu nie są dość kompetentni, by rozstrzygać wiele kwestii w referendum. Rzecz jasna część, ale bardzo niewielka, problematycznych spraw nadaje się do rozstrzygnięć referendalnych, ale znakomita większość – nie. Po piąte, praktyka inicjowania i przeprowadzania referendów we współczesnym świecie wskazuje na ogromne możliwości manipulacji, wynikające z samej istoty procedury demokracji bezpośredniej – począwszy od tego, kto inicjuje referendum, a skończywszy na sposobie zadawania w nim pytań.

Tak więc inicjatywy obywatelskie i referenda choć są obecnie praktykowane pod wieloma szerokościami geograficznymi, nie są już dziś tak bezkrytycznie propagowane i stosowane jak jeszcze 20 lat temu. Reakcją na to rozczarowanie jest szereg inicjatyw demokratycznych, które zaczęły się pojawiać od początku lat osiemdziesiątych, a których istotą było uznanie ogromnego znaczenia wiedzy o sprawach publicznych, ekonomicznych i technologicznych obywateli, jako podstawowego czynnika wpływającego na poprawę jakości demokracji. Znane są one głównie pod nazwami: *deliberative democracy*, *sortition*, *demiarchy*, *consensus conferences*, *technological panels*, *citizens juries*, *planning cells*.

W niniejszym opracowaniu omówię tylko wybrane spośród nich, odnoszące się do relacji przedstawicielskiej obywatel – poseł/partia/parlament. Pominę przy tym te najbardziej oczywiste sposoby ulepszenia relacji obywatel – polityk, a więc te wynikające z dobrej woli i chęci wsłuchiwania się w potrzeby ludzi, otwartość i dobre funkcjonowanie biur poselskich, częste bywanie w terenie, chęć analizowania lokalnych i ogólnonarodowych badań opinii, preferencji i postaw obywateli, a także ogólnej gotowości do inicjowania i aktywizacji obywateli w ważnych dla regionu czy kraju sprawach. To jest abecadło polityki i zakładam, że każdy polityk o tym wie; inna sprawa czy praktykuje.

Patrząc na ogromną innowacyjność demokracji w ostatnich dziesięcioleciach warto, jak zawsze, gdy mamy do czynienia z innowacyjnością i chęcią zmiany, zadać sobie kilka ważnych pytań:

- (a) Po co to robimy? Czy zmiany są konieczne?

- (b) Kto je inicjuje? Kto jest im przeciwny?
- (c) Gdzie są inicjowane? Na jakim szczeblu?
I bardziej szczegółowe kwestie:
 - (i) Czy nadal zakładamy, że D. nie może się obejść bez partii politycznych?
 - (ii) Czy chcemy (ewolucyjnie) poprawiać zastany stan czy dokonać rewolucyjnego przeobrażenia?

Demokracja XXI wieku – wyzwania i dylematy

Rozwój społeczno-ekonomiczny, wzrost zamożności i przemiany stylów życia społeczeństw wysoko rozwiniętych spowodowały, że obecnie stajemy przed wieloma nowymi wyzwaniami i dylematami. Po pierwsze, nowy wyborca jest znacznie lepiej wykształcony, zamożniejszy i bardziej samodzielny; taki wyborca ma inne wymagania wobec świata polityki i spraw publicznych – jest bardziej krytyczny, nie czuje dystansu wobec elit politycznych, sam w wielu sprawach podejmuje działalność w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Po drugie, pojawili się (o czym wcześniej wspominałem) tzw. niezadowoleni demokraci – osoby niezwykle krytyczne wobec demokratycznej praktyki, lecz bardzo przywiązane do ideału demokratycznego. To oni właśnie są najczęściej spotykani wśród krytyków zarówno tradycyjnej demokracji przedstawicielskiej, jak i wobec demokracji bezpośredniej i z tego powodu są innowacyjnie nastawieni do demokracji. Po trzecie zaś, coraz częściej spotykamy się z nierozwiązywalnym logicznie i trudnym w praktyce politycznej dylematem, jak pogodzić coraz większą „decyzyjność i branie spraw w swoje ręce” oraz tzw. instruktążowe oczekiwania względem delegacji swych uprawnień przez obywateli wobec wybieralnych polityków z jednoczesnym oczekiwaniem „rozliczania” tych ostatnich. Jest to dylemat zasadniczy, rozliczać bowiem można tylko wtedy, gdy delegacja uprawnień ma charakter otwarty i pozostawia politykom wiele swobody działania. Gdy delegacja uprawnień i oczekiwań ma charakter instruktążowy, gdy obywatele oczekują ścisłej realizacji swej „woli”, a nie szeroko rozumianych „interesów”, wtedy kłopotliwe staje się uzasadnienie rozliczania polityków. Nie jest to rzecz jasna niemożliwe, tylko przybiera wtedy bardzo „techniczny” charakter i dotyczy głównie tego, w jakim stopniu owa „wola ludu” została zrealizowana.

Propozycje innowacji

Zanim przejdę do omówienia konkretnych innowacji demokratycznych, pozwalam sobie poczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, w przedkładanym opracowaniu nie zajmuję się zmianami ustrojowymi, a więc np. tym czy należy rozważyć wprowadzenie systemu

prezydenckiego czy decydować się na jednomandatowe okręgi wyborcze itd. Kwestie te dla jakości reprezentacji politycznej kraju są ważne, ale jest też sporo danych świadczących o tym, że ich wpływ bywa przeceniamy. Nie zajmuję się więc tymi zagadnieniami, gdyż są one na tyle obszerne i fundamentalne, iż wymagają odrębnego opracowania. Po drugie, nie zajmuję się też licznymi inicjatywami demokratycznymi będącymi przejawami owej, wspomianej wcześniej, „demokracji deliberatywnej”, gdyż jakkolwiek usprawniają one demokrację i jakość reprezentacji politycznej, nie odnoszą się jednak **bezpośrednio** do relacji obywatel – partie/parlament (choć pośrednio – jak najbardziej tak).

Niżej wymienione pomysły i wprowadzane już w życie rozwiązania mogą stanowić załączek innowacji w Polsce:

1. **Powszechność obywatelstwa** (praw politycznych). Idea *universal citizenship* polega na uznaniu prostego faktu, że tak jak prawa człowieka, tak prawa obywatelskie i polityczne winny przysługiwać obywatelowi od momentu narodzin. Do czasu osiągnięcia przez dziecko dorosłości głos ten byłby niejako „w dyspozycji” rodziców. Można rzecz jasna zastanawiać się nad różnymi przedziałami wieku, w których głos ten byłby całkowicie w gestii rodziców, a następnie – powiedzmy od 14 roku życia – wykorzystywany w sposób wynikający ze wzajemnej zgody rodziców i dzieci. Oczekiwane zalety tego rozwiązania to przede wszystkim zmiana orientacji polityki na bardziej skierowaną w przyszłość. Po drugie, rozwiązanie to może mieć niebagatelny wpływ na wcześniejszą i głębszą socjalizację polityczną obywateli, ich zaangażowanie w sprawy publiczne i polityczne. Po trzecie, prowadzić to powinno także do nauki osiągania porozumienia i konsensusu w sprawach politycznych. Po czwarte, powinien wzrosnąć także międzygeneracyjny solidaryzm i wzajemne zrozumienie potrzeb ludzi młodych i starszych. Po piąte, należy oczekiwać większej mobilizacji młodych rodziców, gdyż świadomość, iż dzieci posiadają prawo do głosu „zdeponowane u rodziców” powinno skłonić tych pierwszych do większej aktywności politycznej. W końcu, choć może to właśnie jest najważniejsze, wraz ze starzejącym się społeczeństwem, starsze kohorty wiekowe (zarówno ze względu na posiadany czas wolny, jak i inne zasoby) okazują dysproporcjonalnie wysoki wpływ na politykę i redystrybucję dochodu narodowego kosztem właśnie młodych małżeństw i ich nieuprawnionych do decydowania dzieci. Inaczej mówiąc, wprowadzenie tej inicjatywy w życie powinno doprowadzić do większej równowagi procesu politycznego w przebiegu cyklu życiowego człowieka.

2. **„Mądre głosowanie”** (*Smart Voting*) to rozbudowana grupa inicjatyw udoskonalenia relacji obywatel – wybrany przez niego przedstawiciel przy wykorzystaniu współczesnego instrumentarium technologicznego, zwłaszcza elektronicznego. Podstawą tej inicjatywy jest zamysł zwiększenia wiedzy obywatela na temat tego za czym opowiadają się politycy i

dokonania na tej podstawie właściwego wyboru swego przedstawiciela. Polega to na tym, że kandydaci/politycy wypełniają szczegółowe kwestionariusze dotyczące ich własnych preferencji aksjologicznych, stosunku do konkretnych kwestii społecznych (przestępczość, aborcja etc.), a także deklaracji na temat inicjatyw legislacyjnych, jakie zamierzają zgłaszać lub wspierać, gdy zostaną wybrani. Sam zainteresowany obywatel wypełnia identyczne kwestionariusze, które opisują ich preferencje i wartości, a następnie komputer porównuje własny kwestionariusz obywatela z tymi wypełnionymi przez poszczególnych polityków. W ten sposób tworzone są swoiste „profile preferencji” obywatela i polityków oraz zestawienia wskazujące z kim obywatel różni się najbardziej, a do kogo ów profil preferencji ma najbardziej zbliżony. I choć zestawienie to nie musi w sposób deterministyczny decydować o tym, na kogo zagłosujemy, to nie ulega wątpliwości, iż tak zaangażowana technologia pomoże nam dokonać lepszego wyboru.

Bardziej zaawansowane wersje pozwalają także na elektroniczną debatę z kandydatami (przed i po wyborach), umożliwiają dostęp do wyników głosowań w parlamencie, a także np. wysyłanie obywatelowi sygnału (w postaci maila), że ich przedstawiciel głosował niezgodnie z programem zadeklarowanym w ankiecie.

Inne zaawansowane wersje pozwalają z kolei, za przyzwoleniem obywateli, gromadzić ich preferencje wyrażone w ankietach, aby politycy mogli korzystać z opinii obywateli ich regionu, partii itd. Także w tym pomysł istnieje możliwość interakcji – tym razem to politycy mogą pytać lub debatować z wybranymi wyborcami zarejestrowanymi jako *smart voters*.

3. Głosowanie uznaniowe (*discretionary voting*). Poszczególne ordynacje wyborcze przyzwalają na bardzo różny zakres tego o czym obywatel decyduje, gdy głosuje. Najbardziej zamknięte z list w ordynacji proporcjonalnej zezwalają jedynie na wskazanie popieranej partii, a już aparat partyjny sam decyduje kto (który ich kandydat) z przyznanego mandatu skorzysta. Inne rozwiązania, choćby takie jak polskie, pozwalają wyborcy nie tylko na wskazanie partii, za którą się opowiada, ale jednocześnie na wskazanie konkretnego kandydata z imienia i nazwiska, na którego oddajemy swój głos i to niezależnie od miejsca umieszczenia na liście partyjnej. Nie zmienia to faktu, że obowiązuje zasada „jeden człowiek – jeden głos”.

Innowacje znane pod szyldem *discretionary voting* proponują wprowadzenie szeregu zmian. Na listach zamkniętych dopuszczają rangowanie kandydatów przez wyborcę, zaś na listach otwartych proponują np. przypisywanie poszczególnym kandydatom części swojego głosu (pozwalają np. dzielić pulę 100% na dowolne części) lub inne formy ich „rangowania”. Najważniejsza jednak inicjatywa zmierza do tego, by na liście wyborczej znajdowała się

kategoria *none-of-the-above* (NOTA), co możemy przetłumaczyć na polski jako „nic-z-powyższego” (NZP). Innowacji tej należy się poważne potraktowanie, mamy bowiem do czynienia z liczną grupą obywateli, którzy nie uczestniczą w wyborach, gdyż właśnie tej całkowitej dezaprobaty nie mogą wyrazić, a formy dopisywania na listach wyborczych swych uwag odnośnie do konkretnych kandydatów czy sfery politycznej w ogóle skutkują uznaniem ich głosu za „nieważny”, co jest dość absurdalnym potraktowaniem bardzo znaczącej wypowiedzi politycznej.

4. **Nowe finansowanie partii** to inicjatywa mająca na celu ściślejsze połączenie dwóch bardzo istotnych elementów związku przedstawicielskiego – delegacji władzy w konkretne ręce z możliwością przyznawania funduszy. Chodzi tu głównie o to, by niezależnie od głosowania, które w konkretnych wyborach przez konkretnego wyborcę może być traktowane jako instrumentalne bądź taktyczne nie decydowało o tym, jaką partię chcemy wesprzeć finansowo; przecież możemy chcieć wesprzeć małą partię, która np. nie decyduje o konfiguracji rządowej, ale jej parlamentarny byt jest ważny z innego powodu. Inicjatywa ta pozwoliłaby także na przeznaczanie pieniędzy na tzw. fundusz mobilizacyjny (fundusz na zakładanie czy wspieranie nowych partii) przez tych, którzy nie znaleźli na listach wyborczych nikogo na kogo chcieliby zagłosować i zakreślili odpowiedź NOTA – „nic-z-powyższego”. Alternatywnie, kwota przypisana każdemu głosującemu mogłaby pozostawać do jego dyspozycji, tzn. głosujący mógłby decydować na co chce przekazać kwotę pieniędzy przysługującą mu z racji samej aktywności wyborczej.

5. **Obywatelskie budżety** (*Participatory Budgeting*) to inicjatywa zapoczątkowana prawie 15 lat temu w Brazylii, w Porto Alegre, a polegająca na tym, że część budżetu jest pozostawiona do dyspozycji „przedstawicieli obywateli”. To oni – wybrani oddolnie przedstawiciele miasta jako całości lub konkretnych dzielnic – dostają do zagospodarowania konkretny procent budżetu miasta (wg kategorii budżetowych) i mogą nim dysponować zgodnie z własnym uznaniem. Oprócz tego przedstawiciele obywateli razem z wybranymi władzami miasta debatuje na temat konstrukcji całego budżetu i priorytetów na przyszłość. Obecnie istnieje wiele podobnych inicjatyw zarówno w Ameryce Łacińskiej, jak i w Europie. Ich działania skierowane są głównie na interesy grup zmarginalizowanych, ludzi, których preferencje i opinie rzadko są należycie reprezentowane i nie przebijają się do opinii publicznej. Inicjatywa ta dotyczy poziomu municypalnego, ale nie widać żadnych zasadnych powodów, by nie można było z nią eksperymentować na poziomach wyższych – stanowych czy ogólnonarodowym. Na początku być może w wybranych tylko dziedzinach (polityka wobec bezrobotnych, pomoc społeczna czy edukacja), a z biegiem czasu, jeśli wykaże swe zalety, także w innych.

6. **Obywatelski parlament** (*Citizens' Assembly*) to inicjatywa powracająca do dawnego greckiego założenia, że obywatele naprawdę są równi, a z tego wynika, iż losowanie jest jedną z bardziej demokratycznych form doboru ludzi do zajmowania się naszym wspólnym dobrem. Ów obywatelski parlament jest zatem losowo wybraną próbką obywateli, dwukrotnie większą niż liczba parlamentarzystów, wybraną według przyjętej ordynacji wyborczej. Jej celem jest symultaniczne zajmowanie się pracami parlamentarnymi, dostęp do informacji i służenie pomocą posłom. Zasadnicza misja owego obywatelskiego parlamentu to pomoc i nadzór w działaniu parlamentu wybranego tradycyjnie. Parlament obywatelski jako „reprezentant wszystkich” wybrany proporcjonalnie do komponentów struktury społecznej spotyka się raz w roku, na ok. miesiąc i omawia kwestie rozpatrywane przez parlament właściwy, ale głównie takie, które np. uchodzą za kontrowersyjne ustawy. Zajmuje się także sprawami, które z różnych powodów nie zostały rozpatrzone przez parlament właściwy, a znaczna część obywatelskiego parlamentu uznaje, iż winny one być potraktowane poważnie.

Osoby wylosowane do parlamentu obywatelskiego winny być znane publicznie, a społeczeństwo zachęcane do kontaktowania się z nimi. Osoby będące członkami owego parlamentu powinny dostawać wynagrodzenie za swą publiczną działalność, a także posiadać asystentów pozwalających im na skuteczne funkcjonowanie oraz dostęp do wszystkich materiałów będących w obiegu parlamentu właściwego. Wyraźnego podkreślenia wymaga fakt, iż inicjatywa ta jest komplementarna wobec parlamentaryzmu przedstawicielskiego tradycyjnego typu i ma stanowić przyjazny mechanizm nadzoru i kontroli społecznej nad nim, a nie pomysł alternatywny, zmierzający do zastąpienia parlamentu wybieranego tradycyjnymi metodami.

Istnieje obecnie wiele innych metod zmierzających pośrednio lub bezpośrednio do polepszenia jakości reprezentacji demokratycznej. Pozwalam sobie je w tym miejscu wymienić i krótko scharakteryzować.

1. **Loterie wyborcze** to idea, by nagradzać aktywnych wyborców (w zależności od częstotliwości uczestnictwa) swoistymi voucherami – ekwiwalentami części budżetu – lokowanymi zgodnie z ich preferencjami na konkretne programy, inicjatywy, inwestycje.
2. **Kioski demokratyczne** to dobrze rozlokowane centra informacji i dostępu do materiałów eksperckich oraz kontaktu z posłami.
3. **Edukacja do politycznego/publicznego uczestnictwa** to program socjalizacji politycznej „adekwatnym” zakresem wiedzy o polityce i sprawach publicznych (złoty środek między arogancją a fachowością). Podstawą jest praktyka.
4. **Podzielone mandaty** to idea, by proponować na listach partyjnych nie pojedyncze osoby, a „pary” złożone z doświadczonego polityka i kogoś mniej doświadczonego. Sam zamysł ma

zwiększyć uczestnictwo w polityce, lepiej przygotowywać następców do pełnienia ról przedstawicielskich, a także ukazywać specjalizację funkcji przedstawicielskich. Takie rozwiązanie pozwoli na lepszą reprezentatywność ciała przedstawicielskiego ze względu na płeć, wiek i wykształcenie.

Założenia wprowadzania reform

Wprowadzanie innowacji politycznych zawsze obarczone jest ryzykiem, a także pewnymi wymogami, z których należy zdawać sobie sprawę i brać pod uwagę w stadium implementacji. Oto kilka ważnych założeń:

Założenie 1 – Nie ma idealnych rozwiązań, każde winno pasować do lokalnych warunków.

Założenie 2 – Istnieją potężne siły niechętnie zmianom. Należy je poznać i zrozumieć.

Założenie 3 – Należy raczej kreować możliwości inicjatyw, a nie konkrety tychże.

Założenie 4 – Cel wprowadzanych zmian musi być jasny.

Założenie 5 – Niezbędna jest elastyczność propozycji i „uczenie się poprzez działanie” jako podstawa wprowadzania inicjatyw.

Zasady wprowadzania zmian:

1. Neutralność – żadna partia/orientacja polityczna nie powinna być wyłącznym beneficjentem zmian; musi być zapewniona względna równość zysków.
2. Wykonalność – zależy od tego, kto inicjuje i kogo dobiera sobie za partnerów inicjujący; ważne jest zapewnienie szerszej dyfuzji pomysłu.
3. Trafność doboru poziomu wprowadzania inicjatywy - nie na każdym poziomie (gminnym, regionalnym) konkretne pomysły mają taką samą szansę realizacji.
4. Implementacja jako (*explicite*) eksperymentowanie: najpierw w małej liczbie celowo dobranych miejscowości, a następnie – szerzej.
5. Inicjatywy demokratyczne winny być łatwe (szybko) do wprowadzenia w życie.

